GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 193

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Lipca 1828 roku we Czwartek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rozkaz dzienny do Wojska Polskiego. W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 30 czerwca (12 lipca) 1828 r.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM

Postępują na podporuczników po odbytym examinie praktycznym, ze szkoły podchorążych piechoty.

w Gwardji.

Do pułku grenadjerów: z pułku 4go piechoty linjowéj, podofficer Szymon Mirecki; z pułku grenadjerów podofficer Ignacy Liszewski i podchorąży Kajetan Niewęgłowski.

w Piechocie.

Do pułku piechoty liniowéj Jego Cesarzowiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Michała Nro 1 z tegoż pułku, podchorążowie: Michał Ostaszewski, Edmund Zaremba i sierżant starszy Alexander Kozaryn.

Do pułku 5go piechoty liniowéj: z pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Michała Nro I, podofficer Szymon Zembrzuski i z pułku 5go piechoty linjowéj sierżant starszy Leon Jabłoński.

Do pułku 2go piechoty liniowéj: z pułku grenadjerów gwardji, podofficer Józef Zórawski, i z pułku 2go piechoty linjowéj, sierżant starszy Józef Bittner.

Do pułku 6go piechoty linjowéj: z tegoż pułku, podofficer Leon Zalewski, i z bataljonu saperów, podchorąży Stanisław Suchorski.

Do pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-królewskiéj Mości Nro I: z tegoż pułku, podchorąży Adam Jurgaszko.

Do pułku 3go strzelców pieszych: z tegoż pułku, sierżant starszy Wincenty Skowroński i z pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Michała Nro I, podofficer Xawery Dobrzelewski.

Do pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Konstantego Nro 3: z tegoż pułku, podchorążowie: Felicjan Białkowski, Erazm Gibasiewicz i Leopold Białkowski.

Do pułku 7go piechoty liniowéj: z tegoż pułku, podofficer Juljan Swiątecki, i podchorąży Alexander Kossecki.

Do pułku 4go piechoty linjowéj: z tegoż pułku, podofficer Adam Wodziński.

Do pułku 8go piechoty linjowéj: z tegoż pułku, podofficer Antoni Wojciechowski, i z pułku grenadjerów gwardji, podofficer Rudolf Slaski.

Do pułku 2go strzelców pieszych: z tegoż pułku podofficer Józef Tucz.

Do pułku strzelców pieszych: z pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Konstantego Nro 3, podchorąży Antoni Żółtowski.

Przeznaczony zostaje

Adjutant polowy przy jenerale Brygady Cichockim, zmarłym w dniu 23 kwietnia (5 maja) r. b.. z pułku 3go strzelców pieszych, porucznik Alfons Czajkowski, do pełnienia tychże obowiązków przy jenerale brygady Pawłowskim.

W Sztabie głównym.

Otrzymują urlopy,

Adjutant polowy przy jenerale artylerji Hauke, z części jenerała kwatermistrza jeneralnego, kapitan Grabowski, na miesięcy 3, do Obersaltzbrunn i Reinertz.

w Gwardji.

W pułku grenadjerów, porucznik Greffen, na miesięcy 3, do Pruss.

w Wojsku.

Przykommenderowany do pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości wielkiego xięcia Michała Nro I, podpułkownik Rechowitz, na miesięcy 4, do Teplitz i Marienbad. Kommendant Poczty wymiany zbiegów w Tomaszowie, kapitan Nikodem Inez de Leon, na dni 14, do Gallicji austrjackiéj,

W korpusie Inwalidów i Weteranów.

Podporucznik weteranów Troszczyński, na dni 20, do Grodna.

Naczelny wódz (podpisano) KONSTANTY. W.X.R.

Zgodno z Oryginałem
p. o. szefa sztabu głównego, jenerał brygady (podpisano) *Siemiątkowski.*

—N. PAN raczył mianować JP. Tęgoborskiego jeneralnego konsula w Gdańsku, kawalerem orderu S. Stanisława II klassy, a JP. Segno sekretarza przy radcy stanu Grabowskim kommissarzu p: w Wiedniu, kawalerem tegoż orderu III klassy.

—Sekretarz w Kom: rz: wyz: i ośw: Mikołaj Kubalski, mianowany urzędnikiem służby ogólnéj w Kom: rz: przi skarbu, a sekretarz dyrekcji dochodów niestałych, Ignacy Kulczycki, mianowany sekretarzem prezydjalnym w tejże kommissji.

—Zaonegdaj rozpoczął się publiczny examen w szkołach tutejszych XX. Pijarów przy ulicy Długiéj.

—Doszła wiadomość, że miasto Brześć Litewski w zeszłym tygodniu doznało znacznéj straty przez wszczęty pożar. W dniu 20 czerwca toż samo nieszczęście spotkało miasto Terespol.

—Jan Cichowski, lat 43 mający, rodem z wsi Biskupic powiatu Wartskiego wsi Woli Boczkowskiéj powiecie Szadkowskim zamięszkały, i tamże za gorzelanego służący, własném wyznaniem z okolicznościami przez inkwizycją sprawdzonemi zgodném, przekonany został, iż powziąwszy złość przeciwko panu swemu, postanowił zemścić się przez podłożenie ognia; jakoż w dniu 28 października 1826 r. wieczorem węgiel, z ogniem w ścianę chlewa włożył, z czego wybuchnął pożar który chlewy, wozownią i stajnią zniszczył, zrządziwszy szkody na złp. 2305. Za tak rozmyślnie dokonaną zbrodnię, sąd kryminalny województw Mazowieckiego, i Kaliskiego przy zastosowaniu Art. 2 uchwały sejmowéj z dnia 13 czerwca 1825 r. wyrokiem swoim na dniu 4 lipca r. b. zapadłym, Jana Cichockiego na dożywotne więzienie warowne z tém obostrzeniem skazał, iżby tenże przez 4 miesiące oprowadzany był po wsi Woli Boczkowskiéj jako miejscu popełnionéj zbrodni i tamże za każdym razem po ogłoszeniu treści wyroku, 30 razów publicznéj chłosty otrzymał, a tak po wykonanéj w miejscu zbrodni karze, aby dopiero do warowni, gdzie karę dożywotniego więzienia cierpieć ma odprowadzony został.

—Wyszły z druku w dniu 15 t. m. Nro 13 pamiętnika Kolumb za pierwszą połowę lipca, zawiera następujące artykuły: I.) Wiadomość o Ormjanach. II.) Dwa dni w Szwajcarji Saskiéj w r. 1825 przez A. E. K. III.) Wspomnienie z wyprawy francuzkiéj na Archipelag grecki w r. 1827. IV.) List P. Langsdorf z podróży przez niego w Ameryce południowéj odbywanéj. **Rozmaitości.** Trzęsienie ziemi na wyspie Ischja. Zwierciadło czarnoxięzkie Twardowskiego. Biała małpa. Obyczaje Szwajcarów. Róża niewinności. **Nowe Dzieła.**

ANGLJA. — Z Londynu d. 6 lipca P. O'Conell został obrany na reprezentanta w Ennis; utrzymuje on, że niémasz prawa któreby wyłączało katolików od zasiadania w parlamencie połączonych królestw, a za niewykonanie przysięgi supremacyjnéj, żadna kara oznaczona nie jest. W odezwie swéj do wyborców, tak się międzyinnemi wyraził: »Najpierwszą prośbą moją jest, aby zachowano spokojność. Nie jest ten miłośnikiem obywatelskiéj i religijnéj wolności, kto przeciwnikom naszym najmniejszą wyrządza obelgę. Jako Szlachcić i prawnik, zaręczam: iż jeśli mnie obierzecie, zasiądę bez składania niedorzecznych przysiąg w parlamancie, mówić i głosować w nim będę. Gdyby rząd chciał mi to wzbronić, złamałby akt unji, a tém samém dałby wszystkim Irlandczykom prawo, do uważania unji za zerwaną.»—Wychodząca w Brighton gazeta, donosi: Artylerja marynarki, która w Portsmouth stała załogą, otrzymała rozkaz popłynienia na morze śródziemne w celu zajęcia jednéj z wysp tureckich. — Podług doniesień z Portugalji, dochodzących do 25 czerwca, postępują powstańcy spiesznym krokiem ku Lizbonie i wkroczyli już do Caldas da Reinha o 16 mil angielskich od Lizbony.

PORTUGALJA. — *z Lizbony 26 czerwca.* Jenerał porucznik Xawery Palmeyrin otrzymał wielki krzyż orderu S. Michała, w nagrodę za podejście powstańców w Taveira, gdzie na pozór ogłosić kazał władzę Don Pedra. — Prowincja Algarvja jest teraz widownią najdzikszych okropności. — Do organizującego się korpusu ochotników przyjmują wszystkich służących i rzemieślników.'— Rozchodzi się pogłoska, że jenerałowie Saldanha i Villaflor do Oporto już prz byli. — Dwa pułki nowe w Lizbonie mają być oddaney od rozkazy mulata. — Wielu członków zgromadzenia stanów, odesłano do domu z Lizbony. — Gazety angielskie donoszą, że powstańcy ustąpili z Oporto, zostawiwszy tylko odezwę do mieszkańców; junta zaś miała się przenieść do Koimbry. — Od dwóch dni J. K. M. infant Don Miguel, mocno jest chory. — Przedniа straż powstańców, już tylko o 10 godzin drogi, ma się znajdować od stolicy. (G. B.)

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 13 czerwca.* Zamki dardanelskie z Bosforem, powierzone są obronie 20,000 ludzi. — Dnia 31 maja wypłynęła stąd korweta z 12 stałkami palnemi, a kilka innych okrętów spiesznie uzbrajają. — Dnia 6 czerwca przybyło tu z Azji 6,000 milicji, która niezwłocznie wyruszyła ku Dunajowi. Tegoż samego dnia posłano do Erzerum jak najspieszniéj i na koniach 700 bombardjerów. — Ogłoszony w tych dniach firman, wzywa lud, aby się miał na pogotowiu do wyruszenia w massie na wojnę po wyjeździe w. wezyra z stolicy. Wódz ten wyjechał już do Adrjanopolu. — Sułtan wydał firman, zagrażający karą śmierci żołnierzom w załogach twierdz, w razie jeśliby która z nich poddała się z jakiéj bądź przyczyny, pod jakiemi bądź warunkami i w jakich bądź okolicznościach. Jakoż utrzymują że wszyscy żołnierze załogi twierdzy Isakcza którym wojsko rossyjskie, dozwoliło wyjść wolno, na mocy tego rozkazu sułtańskiego straceni zostali.— Rząd turecki miał nająć 20 okrętów austrjackich pod zboże, które sprowadzić ma zamiar z portów nad czarnem morzem położonych. — Donoszą ze Smirny, że tam pokazały się oznaki powietrza morowego.

Z Semlina dnia 27 czerwca. W Belgradzie mówiono powszechnie że pasza bosnijski przeprawiwszy się przez Drinę, prosto przez Serwję ku Widdinowi wyruszy, lecz xiąże Miłosz miał posłać do niego brata swojego z odpisem firmanów i przywilejów sułtańskich, protestując się jak najuroczyściéj przeciw wkroczeniu wojska tureckiego do Serwji. Sam pasza belgradzki popiera przełożenie xięcia Miłosza.

Ze Smirny dnia 30 maja. Dzisiejszy *Goniec* tutejszy donosi z Grecji: »Prezydent Capodistrias umiał korzystać z trwogi, jaką Greków nabawiła wiadomość o wybuchnieniu powietrza morowego i uczynił wielki krok w zaprowadzeniu systematu biernego posłuszeństwa, które podług niego jest jedynym środkiem do porządnego uorganizowania administracji. Najprzód odroczył zgromadzenie narodowe na czas nieograniczony; następnie z powodu epidemji, przeciął wszelkie komunikacje między obwodami, a nawet wsiami. W Eginie kazał zamknąć kościół, zawiesił wszelkie roboty publiczne i pod surowemi karami zabronił wychodzić z domów. Całe rodziny są jakby w więzieniu. Strwożonemu ludowi zdawało się, że wszędzie spostrzega ślady powietrza. Mieszkańcy wysp Hydra i Spejza liczne-

mi otoczonych okrętami, zostali rozbrojeni. Z tego wszystkiego można sądzić o talentach prezydenta w sztuce rządzenia. » — Dotychczas niebyło wiadomo pod jakiemi warunkami Lord Cochrane przedsiębrał wyprawę do Grecji. Ogłoszony teraz kontrakt między nim, a pełnomocnikami rządu greckiego w Londynie d. 16 sierpnia 1825 zawarty, objaśnił całą tę okoliczność. W kontrakcie tym mianowali go deputowani greccy, dowódcą całéj marynarki posiłkowéj, przez czas wojny z Turcją, i obowiązali się dostarczyć mu 6 okrętów parowych, niemniéj 150,000 fnt. szt: (G. B. H.)

WYSPY JOŃSKIE. — Gazeta wychodząca w Korfu donosi pod d. 14 czerwca, o przybyciu tam francuzkiego wiceadmirała de Rigny, który na przybycie admirała Codrington oczekiwać będzie. Także spodziéwany jest pan Stratfort Canning i pan de Ribeaupierre.

WŁOCHY. — *Z Rzymu d.* 20 *czerwca*. — Obok starożytnego Kapitolu, znaleziono przy odkopywaniu trumnę marmurową, a wniéj 8 gęsi balsamowanych. Z szczątków napisu można było wnosić, iż ten pomnik został wystawiony gęsiom, które niegdyś ocaliły kapitol przed Gallami.

Ostateczna odpowiedź panu Koppenstaetterowi.

Artykuł pana Kopenstaettera w wczorajszéj gazecie umieszczony, oryginalny jak się zdaje i godny swego autora, (w którym nie z tego com powiedział, ale z tego com podług niego mógł myśléć, i czegom mógł niewiedziéć, najdziwaczniejsze wyprowadza wnioski), jest téj natury, iż na niego odpowiadać szczegółowo nie myślę, przyzwoitszą bowiem jest rzeczą litować się nad autorami pism podobnych i przebaczać im, niżeli fałszywości ich twierdzeń dowodzić. Z resztą, popierając nowemi faktami (na których mi nie zbywa), to com już powiedział; okazując, że operacje kwasem siarkowym robione, bez zastanowienia się nad naturą choroby i nad niebespieczeństwem z siedliska jéj wynikającém, nietylko się panu Koppenst: nieszczęśliwie udają na ludziach, ale i na zwierzętach domowych; przekonywając, że pan Kop: niepotrzebnie się wysila na dowiedzenie pompatycznego wyrzeczenia swego, iż *kwas siarkowy tak jest stary jak świat i natura*, o czém wszyscy wiedzą i czego ja bynajmniéj nie zaprzeczałem; nauczając pana Kop: że sławni chirurgowie Graefe, Hedenus i inni z pomyślnym skutkiem gwołe narzędziami ostremi extyrpowali e. t. c. artykuł mój nieco obszerniejszy, nie znalazłby miejsca w gazecie aż znowu za dni kilkanaście, a tak przeciągnęłaby się aż do znudzenia wszystkich, ta walka, z zadowolnieniem może samego tylko pana Kop: prowadzona, który największą zdaje się w tém zakładać sławę swoię, ażeby nazwisko jego głośno po gazetach brzmiało! A. J.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyjątki z wypisu podróży odbytéj z Galicji przez Czechy do Wiednia, we wrześniu i październiku r. z. przez pewnego Polaka z Galicji.
(Ciąg dalszy.)

Miałem tu przyjemność zabrać wielce dla mnie interessującą znajomość z sławnym mechanikiem i profesorem przy instytucie technicznym, panem Bożkiem, artystą równie w dziełach swoich jak osobistością oryginalnym. Jestto jeden z tych mężów, którzy popędem własnego jenjusza wznoszą się nad sferę zwyczajną, łamią silne przeszkody zewnętrznych nieprzyjaznych im okoliczności, i w tém znajdują nagrodę swoich usiłowań, iż wskromnym sztuki swojéj zakresie, stali się użytecznymi ludzkości i umiejętnościom. Mając sposobność poznania go bliżéj, starałem się zebrać o nim wiadomości dotyczące już ukszałcenia pod względem sztuki, już dzieł i wynalazków jego, któremi nawet i zagranicą się wsławił. Wiadomości te, z samego przedmiotu ciekawe, mogą być dla nas tém więcéj interessujące, gdy pan Bożek jest Polakiem. Mam sobie niejako za obowiązek, to co mi o nim wiadome, ogłosić w jednem z pism naszych, obeznać z ziomkami tyle zaszczytu przynoszącego im ziomka, i złożyć hołd prawdziwéj zasłudze. Tobie mój Karólu, radbym przynajmniéj tymczasowie dać jakie wyobrażenie o mechanicznym jenjuszu tego artysty, i dla tego pomijając jego maszyny, osobliwsze instrumenta, zegary z szczególnemi wynalazkami, napomknę ci o tych rękach i nogach, które on z osobliwszym do użytku mechanizmem przyprawia. Xięciu Ipsylantemu przyrobił rękę straconą w bitwie pod Kulmem, tak sztucznie, iż jakby własna do wszystkiego mu służy. Gdy jenerał Moreau pod Dreznem obiedwie nogi utracił, wymyślił dla niego mechaniczne; ale Moreau umarł, nim do Pragi przyjechał, a z wynalazku tego korzystał rossyjski officer Danielewski, którego podobny w owéj bitwie los spotkał. Kunsztowności tego mechanizmu to najlepiéj dowodzi, gdy nikt nie jest w stanie poznać, że ów officer własnych nóg niema. Chodzi, sam dosiada konia, i w najtęższym pędzi galopie. W towarzystwie P. Bożka oglądałem maszyny w instytucie technicznym, utrzymywanym, podobnie wielu innym zakładom, kosztem stanów. Uczą tu arytmetyki, algebry, jeometrji, trygonometrji, statyki i mechaniki, hydrostatyki i hydrauliki, budownictwa wiejskiego i wyższéj architektury, technicznéj chemji, prócz tego innych pojedynczych rzemiosł. Instytut ten jest prawdziwym twórcą, i że tak powiem żywicielem przemysłu narodowego i sztuki, i nie tylko stolica, ale całe Czechy wiele mu są winne.

Nie godziło się opuszczać Pragi nie zwiedziwszy jednéj przynajmniéj z bliższych okolic, które przyjemnością swoją w pięknych dniach wiosennych i letnich wabią mieszkańców stolicy. Lubo dzień niebył pogodny, wyjechałem widzieć Baumgarten za Belwederem. Jest to własność stanów. W dawniejszych czasach był tu zwierzyniec, miejsce równie niegdyś sławne uroczystemi zabawami ludu podczas koronacji królów, jak jest teraz miłe mieszkańcom Pragi w przeznaczeniu swojém na publiczną przechadzkę. Pośrodku ogrodu prześliczny pałacyk, letnie mieszkanie gubernatora Czech. Miejsce jak rzadko na ogród w guście angielskim, ale szczególnéj nakładów. Ma prześliczne partje i niezmierną rozległość, powabne różności widoków; chciałbym go widzieć w lecie. Karol IV wybudował kanał 700 sążni długi, który brzuch dużéj góry przerzynając wodę z Mołdawy tu sprowadza. Woda ta pędzi koło, którego siła wprawia w poruszenie maszynę. Trzy pompy ciągną wodę do góry i za pociskiem wznoszą do najwyższego szczytu ogrodu, z kąd się do potrzebnego użytku rurami rozchodzi. Dawniéj był tu staw tąż samą wodą napełniony, z przecudną altaną na środku; teraz zbierają tu siano. Gdzieś korzyść z powabem połączyć się nie

daje, należy tam gdzie piękność głównym jest celem, pierwsze dla drugiego poświęcić. Jest tu także oranżerja bardzo gustownie przez ogrodnika Fuchs ułożona i porządnie utrzymywana. Wiele kwiatów i roślin zagranicznych, a pomarańcze i cytryny bujają tu tak rozkosznie, jak w owéj krainie, o któréj Goethe tak wdzięcznie śpiewał: *Kennst du das Land, wo die Citronen blühen?* Z tąd pośpieszyłem jeszcze widzieć piękny letni domek i ogród z pysznym widokiem *Kaisermühle*, na odnodze Mołdawy. Gdyby mi los pozwolił, obrałbym sobie to miejsce na mieszkanie. Łoskot tylko kół młyńskich przerywa wiejską cichość tego rozkosznego miejsca, gdzie jednak szczodrze rozlane powaby natury i sztuki.

Praga najlepiéj się wydaje z góry ś. Lorenca. Jednym rzutem oka całe miasto ze wszystkiemi obficie rozsypanemi powaby, pyszniące się mnóstwem starożytnych gmachów, przejrzeć z tąd można. Stare miasto jest najdawniejszą częścią Pragi. W najróżniejszych kierunkach krzyżuje się tu 96 ulic, żadnéj jednak nie można zwać piękną, ani ozdobioną wspaniałemi budowami. Lecz część ta jest najwięcéj zaludniona, tu panuje ruch największy, nigdy nie ustaje wrzawa, ścisk i turkot. Na ratuszu są jeszcze ślady zegaru z maszyną, która za uderzeniem godziny różne zabawne figurki poruszała. Teraz nikt niechce łożyć na podobne figle. Małe miasto (*Kleinseite*) nie ustępuje co do starożytności staremu, lecz piękniéj i regularniéj zbudowane; nie przypomina tego bynajmniéj zabytkami z dawnych wieków; a jeżeli w starém mieście pracowite i zabiegliwe życie mieszczan wszędzie w oczy bije, tedy znowu małemu miastu wystawność szlachty i czynność urzędników daje ruch świetniejszy, tu bowiem są pałace najznakomitszych panów czeskich i gmachy rządowe. Nowe miasto pysznie założone, ulice szerokie, wspaniałe budowy. Rossmarkt z statuami śś. Wencesława, Nepomucena, i ozdobnemi studniami, można nazwać Korso Pragi. Zakłady Barona Wimmera naprzeciw Nowego miasta na wzgórzu, przyozdobiły wielce tę okolicę niegdyś piaskami okrytą. Teraz są winnice i ogrody piękne. Temu szlachetnemu mężowi ma Praga wiele podziękować. Nadzwyczajnym kosztem poznosił on góry, zasypał przepaści, pozakładał drogi, użyznił gołe wzgórza i upięknił puste okolice Pragi. Zaiste najtrwalszy i najgodniejszy pomnik, jaki sobie człowiek za życia wznieśc może! Ludność Pragi wynosić może obecnie do 100,000, między któremi dziesiąta część żydów. Ten ród plugawy nigdzie nie znośniejszym być nie może, i z tego słynie nawet Praga. Zajmują oni ośmą prawie część starego miasta, gdzie w 300 domach żyje do 10,000 tak, że nie jeden dom dziesięciu ma właścicieli, a nie jedna izba do trzech mieści rodzin. Wszyscy już po francuzku przebrani, co między ubostwem jeszcze się do niechlujstwa przyczynia. Utrzymując się jedynie z lichwy i szacherstwa, wiją się po wszystkich ulicach Pragi i rażą uszy swojém nielitościwém wołaniem: *Handele*! Dziwna rzecz, iż wszelkie najzbawienniejsze urządzenia, jakie gdziekolwiek ku uszlachetnieniu żydów czyniono, zawsze zostały bez skutku. Żaden rząd nie może się tém poszczycić, ażeby znalazł lekarstwo na ten wrzód społecznego ciała, ażeby to uporczywe w swéj slepocie plemię, wyniosł na stopień oświaty czasom odpowiadającéj i poczynił z żydów obywateli pożytecznych krajowi. Komiczną i nie raz uciesznę widowisko nadarzającą własnością Pragi, jest pracowitość psów. Nie są one tu wcale nieużytecznem stworzeniem. Drążnik do swoich taczek zaprzęga w szory brytana, który mu pomaga rozwozić ciężary, zarobek idzie na utrzymanie obudwóch, a pies zawsze lepiéj wygląda od pana. Wszystko mleko i masło, które z przedmieść i poblizkich wiosek do miasta wchodzi, transportują psy w pięknych szorach. W Wiedniu także taczkami najwięcéj przewożą, ale pracowity Niemiec sam karku natęża.

Pradze niebrakuje bynajmniéj na instytutach naukowych i innych chwalebnych zakładach, które ku rozszerzeniu światła, oczyszczeniu smaku, podniesieniu kunsztów i rzemiosł skutecznie działając, przyspasabiają krajowi w różnych zawodach użytecznych obywateli. Na czele tych stoi uniwersytet pragski, świetny starożytnością i dawną sławą swoją. Był to pierwszy w Niemczech tego rodzaju zakład. Karol IV który dzieje czeskie tyloma pomnikami swego panowania uświetnił ustanowił go wroku 1348 na wzór akademji paryzkiéj z podziałem na cztery narody, i uposażył tak chojnie, iż nie minęło pół wieku, a uniwersytet liczył 20,000 uczniów. Lecz właśnie ów podział na narody, jako to: czeski, polski, saski i bawarski, był przyczyną jego upadku. Przy akademicznych wyborach mieli Czesi tylko jeden, a cudzoziemcy trzy głosy. Król Wencesław nową reformą nadał Czechom trzy głosy, a cudzoziemcom jeden. W skutek zatargów ztąd wynikłych, opuściło r. 1409 przeszło 5,000 uczniów i profesorów Pragę, a my mieliśmy téj okoliczności podziękować założenie akademji krakowskiéj. Odtąd wszechnica pragska nie mogła już do dawnéj wznieść się świetności, aż dopiero w nowszych czasach Marja Teressa Józef II i teraźniejszy monarcha stali się nowymi jéj twórcami. Troskliwość ta panujących rozciągała się na wszelkie stopnie i gałęzie wiadomości ludzkich; rozliczna jest tu sposobność nabywania wszelkich nauk, ukogacenia umysłu i wzniesienia go na stanowisko odpowiednie teraźniejszemu umiejętności stopniowi. Prócz tego, katedry obsadzone są mężami, którzy między uczonemi Niemiec, znakomite zajmują miejsca, i są w stanie rzucić do koła siebie promienie czyściejszego światła.

Com w tych dniach kilku widzieć miał sposobność, i co mi o Pradze wiadomo, wiernie ci donoszę. Chcesz więcéj i dokładniejszych wiadomości, szperaj po Grieslu, Szallerze i innych. Z różnych powodów już nie do Drezna, tylko 16 mil odległego, lecz do stolicy Austrji z tąd się obracam; obieram zaś inną poboczną i dłuższą nieco drogę, aby widzieć żelazne koleje około Budegowic (Budweis), które Dunaj z Mołdawą łączą. Śród tylu i coraz innych przedmiotów, pośród widowisk cudownéj natury, pośród podziwiających dzieł człowieka, zawsze byś mnie ujrzał samotnego, bez udziału, bez czucia. Wrażenia jakie pobieram, giną w téjże chwili w któréj się zrodziły, nie przecisną się do głębi duszy, nie potrącą harmonicznéj strony, żadnego nie obudzą życzenia, żadnéj nie podniecą chęci, bo do tego, mój przyjacielu, potrzeba, aby życie człowieka miało jeszcze przyszłość; martwe, zimne łono wonnego nie wyda kwiatu. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

TEATR. Dziś kom: *Indjanie w Anglji* i balet *Trzy Gracje.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się Ner 87 Dziennika obwieszczeń a dla prenumeratorów na prowincji Ner XIV Kroniki lit: pol.